

A close-up, artistic photograph of a cat's face, focusing on the eyes and whiskers. The cat has dark fur with some lighter patches around the eyes. The background is a soft, out-of-focus blue. The text is overlaid on the lower half of the image.

KOCIE OPOWIEŚCI CAT STORIES

JAROSŁAW TONDERA

Galeria RastArt 3 02 2023 - 17 02 2023





JAROSŁAW TONDERA

KOCIE OPOWIEŚCI CAT STORIES

Urząd miasta Kętrzyn

Kętrzyn Town Hall

Kętrzyńskie Centrum Kultury

Kętrzyn Cultural Center

Kurator wystawy: Dariusz Młacki

Exhibition curator: Dariusz Młacki

Galeria RastArt 3 02 2023 - 17 02 2023

RastArt Gallery 3 02 2023 - 17 02 2023

Plac marszałka Józefa Piłsudskiego 10/1
11-400 Kętrzyn



KOCIE OPOWIEŚCI

OPOWIEŚĆ HISTORYCZNA

W roku 1517 kanclerz kapituły warmińskiej biskup Tiedeman Giese rozpatrzył pozytywnie podanie ówczesnego administratora dóbr kapituły Mikołaja Kopernika i przyznał mu nieodpłatnie dwanaście kotów rasy europejskiej – *felis silvestris catus*, co warmiński kanonik skrzętnie odnotował w księgach *Locationes mansorum desertorum* (*Lokacja łanów opuszczonych*). Kopernik otrzymał trzy koty czarne, dwa bure, pięć łaciących i jednego rudego. Osiem sztuk stanowiły koty płci żeńskiej, cztery płci męskiej. Kanonik zobowiązał się do zapewnienia im godziwych warunków życia i prokreacji, z tym że musiał się zrzec praw do ewentualnych kociąt, które podlegały bezpośrednio jurysdykcji biskupiej. Początkowo koty zamieszkały w olsztyńskiej siedzibie kanonika, by Kopernik mógł się z nimi osobiście zapoznać i przygotować je do prac użytkowych w podległych mu dobrach. A nie były to sprawy proste. Ot, choćby ta ze wsi Bisztynek. W *Locationes mansorum desertorum* czytamy: „Ponieważ ongiś gmina wsi Bisztynek przejęła 1 kota biskupiego, przekazanego do okolicznego młyna, płacąc 0,5 grzywny jako czynsz roczny i w ostatnich dniach zrzekła się posiadania tego kota na rzecz zwierzchności dworskiej jako zbyt uciążliwego przy tak [wysokim] czynszu, a zwłaszcza nie chcąc zapewnić mu mleka krowiego świeżego, gmina w Reszlu zażądała, żeby przypisać jej tego kota. Tamci, pożałowawszy, wielokrotnie zwracali się z prośbami o tegoż kota. Przeto ja, Mikołaj Kopernik, administrator, odbywszy

nad tym naradę z Czcigodną Kapitułą, za Jej zgodą i ponieważ pewne pilne względy za tym przemawiały, kota tego wspomnianej gminie Bisztynek przywróciłem i na nowo zapisałem, aby odtąd corocznie płaciła zań na św. Marcina [11 listopada] 15 skojców i była obowiązana do zapewnienia rzeczonemu mleka krowiego świeżego, jak długo kot będzie w ich utrzymaniu. Działo się w sobotę przed niedzielą Invocavit [12 marca]”.

Choć Kopernik wielką atencję przykładął do zapoznania kotów biskupich z ich przyszłymi obowiązkami i szkolił je solennie zgodnie z kanonami ówczesnej wiedzy, to nie ustrzegł się jednak od głębszych przemyśleń i analiz wykraczających poza nałożone nań obowiązki, notując, roztrząsając i przemyśliwując zadziwiające kocie zachowania. Dostrzegał to, co dla innych było niepoznawalne i wkrótce nadać miał temu uniwersalny wymiar. Otóż ujrzał i zrozumiał kulistość kociej natury, gdyż kot jako taki realizuje się w kuli właśnie. I nie jest to bynajmniej kulistość statyczna, a w ruchu, w obrotach kolistych się dziejąca. A stąd już krok tylko był do dzieła wiekopomnego, zmieniającego ludzkie wyobrażenie o wszechświecie *De revolutionibus orbium celestium*, gdzie kulistość ciał niebieskich i ich ruch wokół Słońca dzięki kociej naturze Kopernik zobaczył i już w pierwszym rozdziale swej książki dał temu wyraz pisząc: „Principio advertendum nobis est, globosum esse mundum, sive quod ipsa forma perfectissima sit omnium, nulla indigens compagine, tota integra: sive quod ipsa



capacissima sit figurarum, quæ compræhensurum omnia et conservaturum maxime decet: sive etiam quod absolutissimæ quæque mundi partes, Solem dico, Lunam et stellas, tali forma conspiciantur: sive quod hac universa appetant terminari, quod in aquae guttis caeterisque liquidis corporibus apparet, dum per se terminari cupiunt. Quo minus talem formam coelestibus corporibus attributam quisquam dubitaverit". Tekst ów po polsku brzmi następująco: „Najprzód uważać mamy, że świat jest kulisty, bądź, że kula jest figurą najdoskonalszą ze wszystkich, niepotrzebującą żadnych połączeń i całość tworząca; bądź, że kula jako największą objętość mająca, najzdolniejsza jest pomieścić i utrzymać w sobie wszystko; bądź dlatego, że najgłówniejsze części świata, jakoto: słońce, księżyc, gwiazdy, pod takim kształtem nam się pokazują; bądź, że wszystkie ciała usiłują przybrać jej figurę, jak to widać na kropkach wody i na innych płynach dążących do nadania sobie kształtu. Dlatego niech nikt nie wątpi, że taką postać ciała niebieskie mają sobie daną”.

A wszystko to za sprawą dwunastu kotów rasy europejskiej – *felis silvestris catus*.

OPOWIEŚĆ RODZINNA

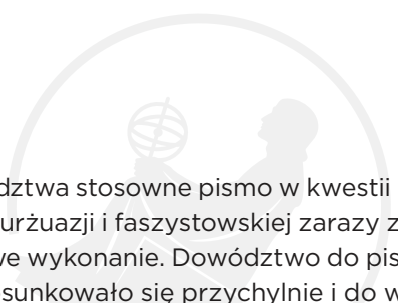
Dziadek mój Wincenty miał kota Burka. Burek dziadka szanował, ale też bez przesady. Dziadek podchodził do tego filozoficznie, mówiąc:

„Widać, panie tego, tak ma”.

Kot Burek właściwie nazywał się Burak, ale tak naprawdę to Mikus i z pochodzenia był faszystowski, nie poniemiecki tylko faszystowski właśnie.

Kot Mikus urodził się 09 marca 1944 roku we wsi Lociki w Łatgalii. I nie był to czas ani miejsce do narodzin najlepszych. Już we wrześniu kot Mikus został wyzwolony przez Armię Czerwoną, chociaż wcale o to nie zabiegał. Było to zresztą wyzwolenie dość względne, gdyż i tak wszyscy wyzwoleni byli podejrzewani o faszyzm i sprzyjanie wrogowi. Iluś tam rozstrzelano, innych gdzieś tam zesłano, a pozostali mieli się reedukować. Koty też. Mikus niesiony zawieruchą dziejów stał się kotem kołchozowym i miał działać planowo, zgodnie z wytycznymi samego towarzysza Stalina. Normę dzienną miał ustaloną na myszy 60 i szczurów 5. Ale jako że był młody, krnąbrny i niefrasobliwy przeto się nie starał i normy zdecydowanie nie wyrabiał. A ponieważ wokół wojna i wróg i sabotażyści, więc aktyw partyjny z przewodniczącym Iwanem Iwanowiczem Burym na czele, kota Mikusa, po krótkiej naradzie, kolektywnie potępił i postanowił zlikwidować dla dobra komunizmu i świetlanej przyszłości radzieckiej Łatgalii. Lecz w kwestii likwidacji kota aktualne stosunki społeczne stały im na zawadzie. Kot Mikus w świetle prawa radzieckiego był obecnie kotem państwowym, a w państwie trwała wojna, nie mógł więc aktyw partyjny zlikwidować kota samodzielnie bez wiedzy Armii Czerwonej. Wysłano





przeło do Dowództwa stosowne pismo w kwestii likwidacji przeżytków burżuazji i faszystowskiej zarazy z prośbą o natychmiastowe wykonanie. Dowództwo do pisma kołchozowego ustosunkowało się przychylnie i do wsi Loci-ki wysłało doświadczonego i bezwzględego likwidatora sierżanta Timura Mansurowicza Sulejmanowa.

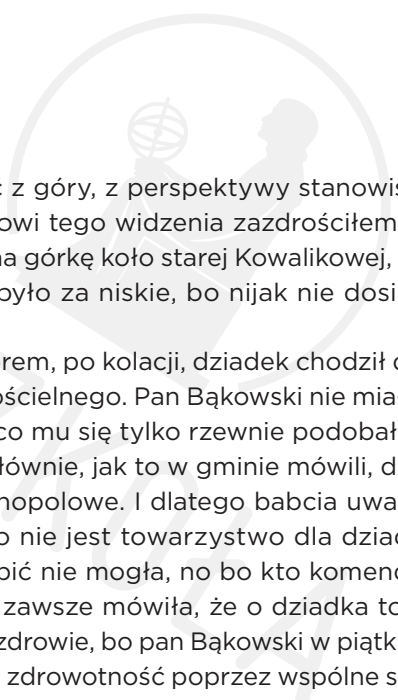
W kołchozie sierżanta odpowiednio ugoszczono, nie szczędząc jadła i napojów, a następnie okazano obwinionego kota Mikusa. I tu sierżant Timur Mansurowicz, stary wiarus, bohater kilku orderów i jak to się mówiło pies na faszystów, się rozczulił. Wspomniał swe rodzinne strony, stary meczet, obecnie magazyn nawozów sztucznych, swych dziadków i kota Tutku, swego przyjaciela z dzieciństwa, którego Mikus był wierną kopią. Podpisał więc wszystkie papiery urzędowe, kota wziął na sznurek i miał udać się z nim w odludne miejsce celem likwidacji, przyprowadził do swej wojennej kwatery. I tak zaczął się szlak bojowy kota Mikusa, który teraz otrzymał tatarskie imię Burak bliskie sercu Timura Mansurowicza. 10 kwietnia 1946 roku kot Burak dotarł z sierżantem do miasta Rastembork. Ale tu już wszystko dawno było rozkradzione, a faszyci przepędzeni. Sierżant ze swoją jednostką czekał więc tylko na rozkaz wymarszu na wschód, do Tatarskiej ASRR. Tego samego dnia do Rastemborku przybył z obozu w Działdowie mój dziadek Wincenty. Dziadek wrócił właściwie do siebie, tylko wcześniej władza ludowa musiała zweryfikować czy można mu na to pozwolić, cóż takie to były czasy. Dziadek jednak był fachowiec, a fachowcy wówczas byli potrzebni.

12 kwietnia sierżant Timur Mansurowicz został w niejasnych okolicznościach ugodzony ostrym narzędziem i do

Tatarskiej ASRR już nie powrócił. Przed zejściem prosił jeszcze swego kolegę Rustama Mudarisowicza Minichanowa by zajął się kotem Burakiem. Ten zaś mając do wyboru taszczyć kota czy maszynę Singer, z powodów czysto praktycznych zdecydował się na zdobyczną maszynę do szycia, a kota Buraka wymienił na ulicy z jakimś uprzejmym obywatelem za dwie butelki bimbru. I wszyscy byli naprawdę zadowoleni. Rustam Mudarisowicz ponieważ miał maszynę i bimber, mój dziadek Wincenty ponieważ miał kota, zdaje się jedyne w ówczesnym mieście, kot Burak ponieważ przestali go w końcu ciągać po całym świecie. Jednak imię Burak dziadkowi jakoś tak nie pasowało, więc zaczął kota nazywać Burek, żeby szybko przywykł do nowych okoliczności, a kot i tak zawsze uważał, że jest Mikus, tylko nigdy o tym nie mówił.

OPOWIEŚĆ STRAŻACKA

Mój dziadek Wincenty został komendantem OSP i zdaniem babci Janiny władza uderzyła mu do głowy. Co więcej, punkt widzenia przesunął mu się podobnie do góry. Zawsze mnie to zastanawiało jak można mieć taki punkt widzenia gdzieś tam wysoko, w obłokach. Ja dziadków odwiedzałem tylko latem w wakacje, a właściwie to bardziej mnie do nich zsyłali, żebym pooddychał zdrowym powietrzem. Mój osobisty punkt widzenia był wtedy jeszcze banalny i przyziemny. Obserwowałem koty, gęsi, kury, kaczki i dwa niedobre indy. Nieraz spojrzałem na krowę, albo latające nad drzewami szpaki. Ale wtedy musiałem zadzierać do góry głowę i na dłuższą metę było to dość męczące. A dziadek jako komendant OSP wszyst-



ko mógł widzieć z góry, z perspektywy stanowiska. Jak ja wtedy dziadkowi tego widzenia zazdrościłem. Nieraz nawet szedłem na górkę koło starej Kowalikowej, ale chyba wzniesienie było za niskie, bo nijak nie dosięgałem obłoków.

W piątek wieczorem, po kolacji, dziadek chodził do pana Bąkowskiego, kościelnego. Pan Bąkowski nie miał już żony i mógł robić co mu się tylko rzewnie podobało, a podobają mu się głównie, jak to w gminie mówili, dzierlatki oraz napoje monopolowe. I dlatego babcia uważała, że pan Bąkowski to nie jest towarzystwo dla dziadka, ale przecież nic zrobić nie mogła, no bo kto komendantowi zabroni. Babcia zawsze mówiła, że o dziadka to się nie boi, tylko o jego zdrowie, bo pan Bąkowski w piątki bardzo nadwyręzał jego zdrowotność poprzez wspólne spożycie różnego rodzaju napojów.

Od pana kościelnego dziadkowi z zasady udawało się wrócić o własnych siłach, ale na pewno nie było mu łatwo. W tej trudnej drodze pomagała dziadkowi pieśń. Już z daleka dochodziły słowa jego ulubionej, rzewnej melodii: Na ziemi szerokiej i w nieba głębinie, gdzie orzeł samotny ulata nad śnieg...

A my wiedzieliśmy, że stłamszony i znużony dziadek wraca. Wchodził z hukiem do domu, na nikogo nawet nie spojrzał, wołał kota Burka, szli razem do małego pokoju i tam zamykali się na klucz. I już za chwilę było słychać wyraziste chrapanie. Wtedy babcia wołała mnie do kuchni i z powagą mówiła:

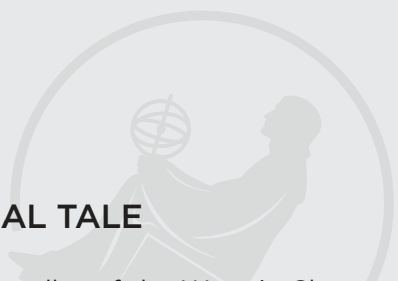
„A teraz wnusiu stań pod drzwiami i posłuchaj, co ten stary dziad wygaduje, a później przyjdiesz do mnie i wszystko mi opowiesz, bo ja jeszcze mam tutaj dużo roboty”.

Kiedys nawet spytałem po co dziadka podsłuchiwać jak śpi. Babcia wyjaśniła mi, że to jest ważna misja, bo dzięki temu będziemy mogli poznać dziadkowy punkt widzenia na problemy świata i gminy, a przy okazji dowiemy się czy nie gada o jakich babach. Wyjaśnienia babci wydały mi się bardzo rozsądne, szczególnie w tym punkcie dotyczącym problemów świata, dlatego zawsze uczciwie stałem pod drzwiami i słuchałem, co dziadek mamrocze przez sen. Bo tak w ogóle to dziadek przez sen przecież nie gadał, tylko po tych napojach pana kościelnego coś go nachodziło.

I dziadek z wysokości swego urzędu, często solidnie pochrapując mówił wtedy mniej więcej tak: „Lenin, psia jego mać, Gomułka, psia jego mać, cała partia, psia jego mać, wszystko, psia jego mać, tylko ty Kiciuś jesteś w porządku i tylko ciebie, psia jego mać, szanuję”. I ja to wszystko przekazywałem babci. A ona tylko dopytywała czy na pewno Kiciuś gadał, czy nie Kicia. Ale ja mówiłem szczerą prawdę, bo dziadkowi chodziło rzeczywiście o kota Burka. Babcia była trochę niezadowolona, obrażała się na dziadka na jakieś dwa dni, a potem wszystko wracało do normy, no a w kolejny piątek znowu stałem pod drzwiami. Aż w któreś kolejne wakacje zrozumiałem, że swój punkt widzenia najlepiej odnieść do kota, bo wszystko inne i tak jest psa warte i tak mi pozostało do dziś.

Jarosław Tondera

CAT STORIES

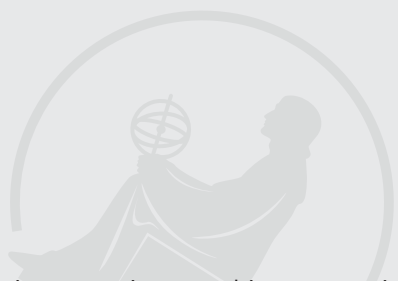


A HISTORICAL TALE

In 1517, the Chancellor of the Warmia Chapter, Bishop Tiedeman Giese, accepted the application of Nicolaus Copernicus, then administrator of the chapter's estate, and granted him twelve European cats – *felis silvestris catus* – free of charge, which the Warmia canon recorded meticulously in the *Locationes mansorum desertorum* (The Location of Deserted Lands) books. Copernicus received three black cats, two moccasins, five tabbies and one ginger cat. Eight were female cats and four were male. The canon undertook to provide them with decent living conditions and procreation, with the proviso that he had to relinquish his rights to any kittens, which were under the direct jurisdiction of the bishop. Initially, the cats were housed at the Olsztyn seat of the canon, so that Copernicus could get to know them personally and prepare them for useful work in the estates subordinate to him. And these were not simple matters. Take, for example, the one from the village of Bisztynek. In *Locationes mansorum desertorum* we read: „Because once upon a time the municipality of the village of Bisztynek took possession of 1 bishop's cat, given to the neighbouring mill, paying 0.5 grzywna as annual rent, and in recent days relinquished possession of this cat to the manorial superintendence as too burdensome with such [high] rent, and especially not wanting to provide it with fresh cow's milk, the municipality in Reszel demanded that this cat be assigned to it. Those there, having regretted it, repeatedly asked for this cat. Therefore, I, Nicolaus Copernicus, administrator, hav-

ing discussed the matter with the venerable Chapter, with its agreement and because of certain urgent considerations, restored the cat to the said Bisztynek municipality and made a new provision that from now on the said municipality is to pay 15 skojce annually on St. Martin's Day [11 November] and is obliged to provide the said cat with fresh cow's milk as long as the cat is in their keeping. It was acted on the Saturday before Invocavit Sunday [12 March]”.

Although Copernicus took great care to familiarise the bishop's cats with their future duties and trained them solemnly in accordance with the canons of knowledge of the time, he did not shy away from deeper thoughts and analyses beyond the duties imposed on him, noting, dissecting and reflecting on astonishing cat behaviour. He perceived what was unknowable to others and soon gave it a universal dimension. He saw and understood the circular nature of the cat, because the cat as such realises itself in a circle. And this is by no means a static sphericity, but one that happens in motion, in circular rotation. And from there it was only one step to the work *De revolutionibus orbium celestium*, a work that changed people's understanding of the universe, where Copernicus saw the sphericity of celestial bodies and their movement around the Sun thanks to the cat's nature, and already in the first chapter of his book he expressed it by writing: “Principio advertendum nobis est, globosum esse mundum, sive quod ipsa forma perfectissima sit omnium, nulla indigens



compagine, tota integra: sive quod ipsa capacissima sit figurarum, quæ compræhensurum omnia et conservaturum maxime decet: sive etiam quod absolutissimæ quæque mundi partes, Solem dico, Lunam et stellas, tali forma conspiciantur: sive quod hac universa appetant terminari, quod in aquae guttis caeterisque liquidis corporibus apparet, dum per se terminari cupiunt. Quo minus talem formam coelestibus corporibus attributam quisquam dubitaverit". This text in English reads as follows: "In the first place we are to consider that the world is spherical, either that a sphere is the most perfect figure of all, needing no connections and forming a whole; or that a sphere, as having the greatest volume, is most capable of containing and holding everything in itself; or because the principal parts of the world, such as the sun, the moon, and the stars, show themselves to us under such a shape; or that all bodies strive to assume its figure, as can be seen in drops of water and other liquids striving to give themselves shape. Therefore let no one doubt that this is the form the heavenly bodies have given to themselves".

And all this is due to the twelve cats of the European breed – *felis silvestris catus*.

A FAMILY TALE

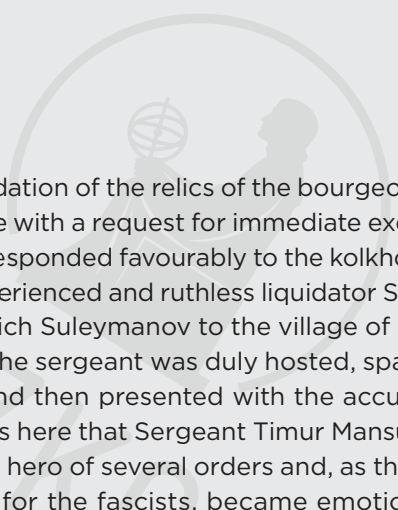
My grandfather Wincenty had a cat called Burek. It respected my grandfather, albeit without exaggeration. Grandpa took a philosophical approach, saying:

"You see, mac, that must be how he is".

Burek's cat's name was actually Burak, but his real name was Mikus and he was of fascist origin, not German but fascist.

Mikus the cat was born on 09 March 1944 in the village of Lociki in Latgale. And it was not the best time or place to be born. Already in September, Mikus the cat was liberated by the Red Army, although he did not strive for this at all. It was a relative liberation anyway, as all those liberated were suspected of fascism and of favouring the enemy. Some were shot, others were exiled somewhere, and the rest were to be re-educated. Cats too. Mikus, carried away by the turmoil of history, became a kolkhoz cat and was expected to work on schedule, as prescribed by Comrade Stalin himself. The daily norm was set at 60 mice and 5 rats, but as he was young, fickle and careless, he did not do his best and fell far short of the norm. And since there was war and the enemy and saboteurs all around, after a short deliberation the party activists, headed by chairman Ivan Ivanovich Bury, collectively condemned the Mikus cat and decided to liquidate it for the sake of communism and the bright future of Soviet Latgale. But on the issue of the cat's eradication, current social relations stood in their way. Mikus the cat was now a state cat under Soviet law, and there was a war going on in the state, so the party activists could not liquidate the cat on their own without the knowledge of the Red Army. A suitable letter was, therefore, sent to the Command on the



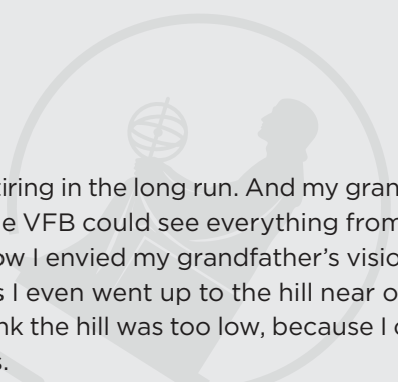


issue of the liquidation of the relics of the bourgeoisie and fascist pestilence with a request for immediate execution. The Command responded favourably to the kolkhoz letter and sent the experienced and ruthless liquidator Sergeant Timur Mansurovich Suleymanov to the village of Lociki. At the kolkhoz, the sergeant was duly hosted, sparing no food or drink, and then presented with the accused cat Mikus. And it was here that Sergeant Timur Mansurovich, an old veteran, a hero of several orders and, as they used to say, a hound for the fascists, became emotional. He recalled his hometown, the old mosque, now a fertiliser warehouse, his grandparents and his cat Tutku, his childhood friend, of whom Mikus was a faithful copy. So he signed all the official papers, took the cat on a string and, instead of taking it to a desolate place to be liquidated, brought it to his war quarters. And so began the battle trail of Mikus the cat, which now received the Tatar name Burak close to Timur Mansurovich's heart. On 10 April 1946, Burak the cat reached the town of Rastembork with the sergeant. But here everything had long since been looted and the fascists driven out. So the sergeant with his unit waited only for the order to march eastwards, to the Tatar ASSR. On the same day, my grandfather Wincenty arrived in Rastembork from the camp in Działdów. Grandfather actually returned to his own home, only beforehand the people's authorities had to verify whether he could be allowed to do so, well such were the times. Fortunately, grandfather was a professional, and professionals were needed at the time. On 12 April, Sergeant Timur Mansurovich was stabbed with a sharp instrument in unclear circumstances and did

not return to the Tatar ASSR. Before leaving, he asked his colleague Rustam Mudarisovich Minikhanov to take care of his cat Burak. He had to choose between carrying the cat or the Singer machine, but for purely practical reasons he opted for the captured sewing machine, and exchanged Burak the cat on the street with some polite citizen for two bottles of moonshine. And everyone was really happy. Rustam Mudarisovich because he had a machine and moonshine, my grandfather Wincenty because he had a cat, seemingly the only one in the city at the time, and Burak the cat because they finally stopped dragging him all over the world. But the name Burak somehow didn't suit my grandfather, so he started calling the cat Burek, so that it would quickly get used to the new circumstances. Even so, the cat always thought it was Mikus anyway, only it never said so.

A FIREFIGHTER'S TALE

My grandfather Wincenty became chief of the Voluntary Fire Brigade and, according to my grandmother Janina, the power messed with his head. What's more, his point of view also shifted upwards. It always puzzled me how one can have such a point of view somewhere high up in the clouds. I only visited my grandparents in the summer-time during the summer holidays, and they actually sent me to them more to breathe in the healthy air. My personal viewpoint then was still trivial and down-to-earth. I watched cats, geese, chickens, ducks and two mean turkeys. Occasionally I glimpsed a cow, or starlings flying over the trees. But then I had to hold my head upwards



and it was quite tiring in the long run. And my grandfather, as the chief of the VFB could see everything from above, from his post. How I envied my grandfather's vision at the time. Sometimes I even went up to the hill near old Kowalikowa, but I think the hill was too low, because I couldn't reach the clouds.

On Friday evenings, after supper, my grandfather would go to Mr Bąkowski, the churchman. Mr Bąkowski no longer had a wife and he could do whatever he liked raucously, and he liked mainly, as they said in the commune, lassies and alcoholic drinks. And that's why grandma thought that Mr Bąkowski was no company for grandpa, but after all, there was nothing she could do, because who could forbid the commandant. Grandma always said that she wasn't worried about Grandpa, only about his health, because Mr Bąkowski put a lot of strain on his health on Fridays by consuming all sorts of drinks together.

From the sexton, grandfather generally managed to get back on his own, but it was certainly not easy for him. Grandfather was helped on this difficult journey by song. The words of his favourite tearful melody could be heard from afar:

On the wide earth and in the depths of the sky,
Where the lonely eagle flies over the snow...

And we knew that the stifled and weary grandfather was returning. He would enter the house with a bang, he would not even look at anyone, he would call Burek the cat, they would go together to a small room and there they would lock themselves in. And in just a moment there was an expressive snore. Then my grandmother preferred me to the kitchen and said with seriousness:

"Now, grandson, stand by the door and listen to what this gaffer is saying, and later you will come to me and tell me everything, because I still have a lot of work to do here". Once I even asked why I should eavesdrop on Grandpa when he was sleeping. Grandma explained to me that it was an important mission, because by doing so we would be able to get to know grandpa's point of view on the problems of the world and the municipality, and in the process find out if he was talking about some bimbos. Grandma's explanations seemed very reasonable to me, especially on the point relating to world problems, so I always stood honestly at the door and listened to what Grandpa was mumbling in his sleep. Because, after all, grandpa wasn't talking in his sleep after all, it was only after those sexton's drinks that something came over him. And granddad would say from the height of his office, often snoring soundly, more or less like this: "Lenin, doggone it, Gomulka, doggone it, the whole party, doggone it, everything, doggone it, only you kitty is fine and only you, doggone it, do I respect". And I passed all this on to my grandmother. And she would only ask if I was sure he was saying Kitty not Lassy. But I was telling the honest truth, because Grandpa really meant the cat Burek. Grandma was a little unhappy, took offence at Grandpa for about two days, and then everything went back to normal, and the next Friday I was at the door again.

Until, on one subsequent holiday, I realised the cat is the best benchmark, because everything else is worthless anyway, and I'm like this to this day.

Jarosław Tondera



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu

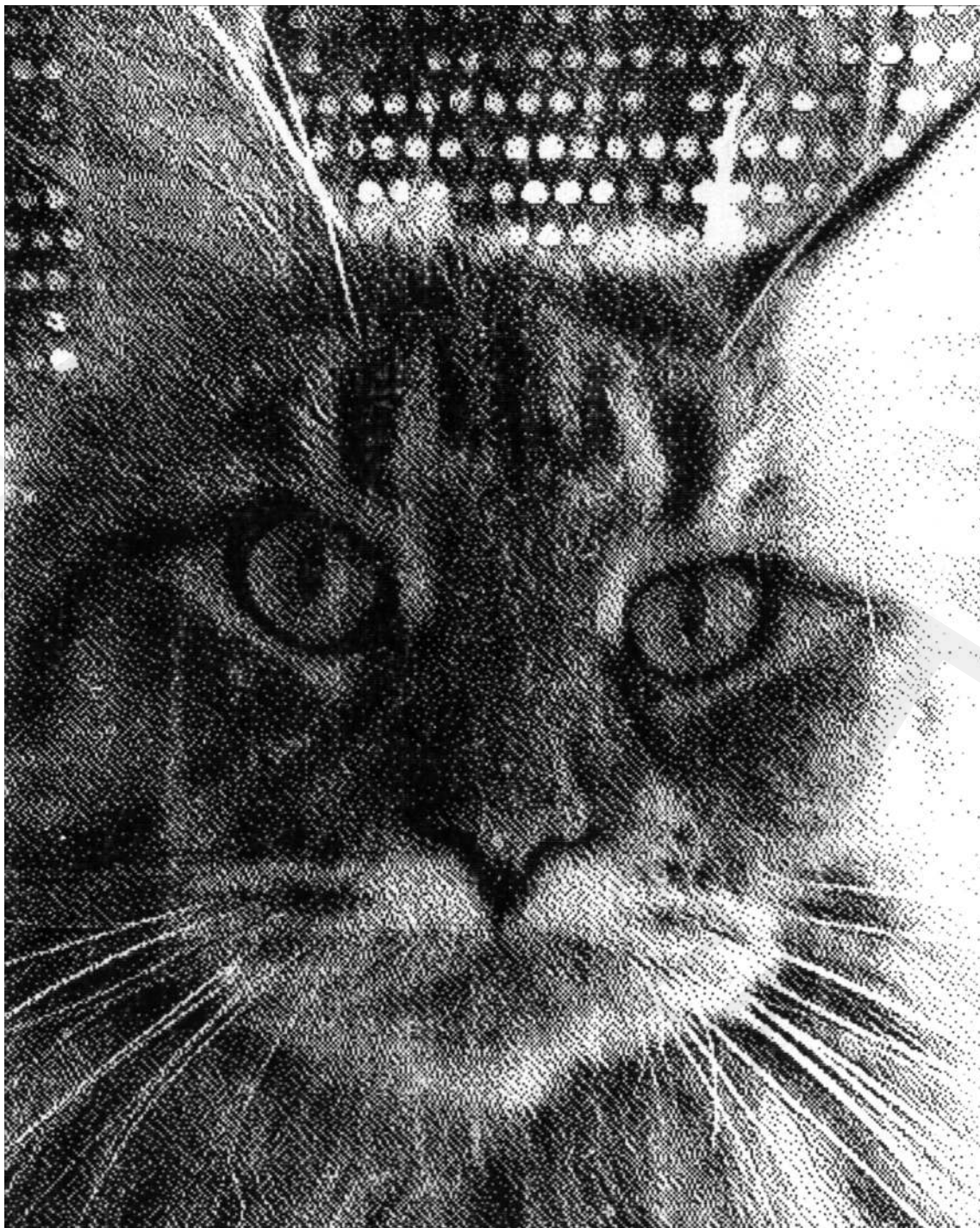
druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu

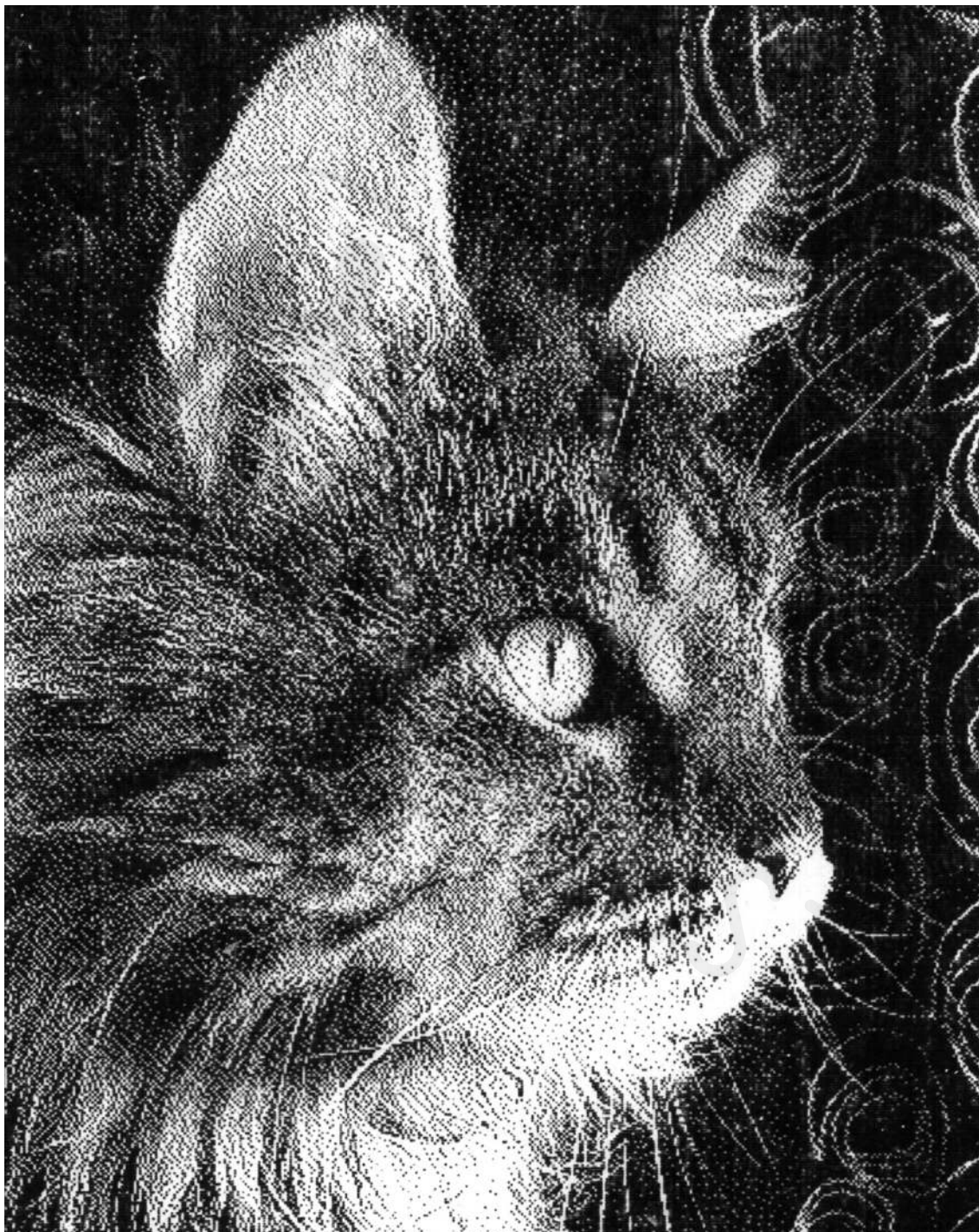
druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu

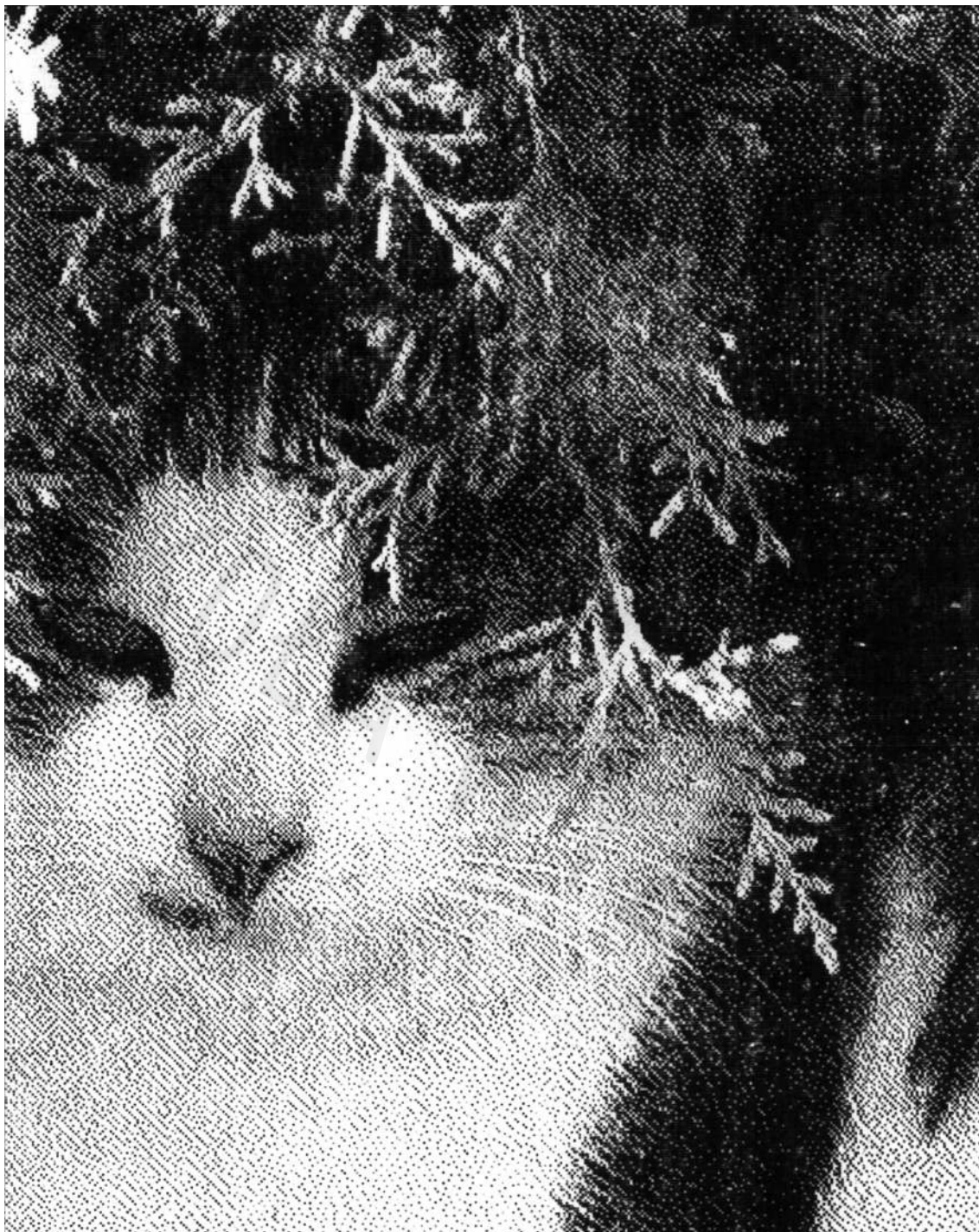
druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

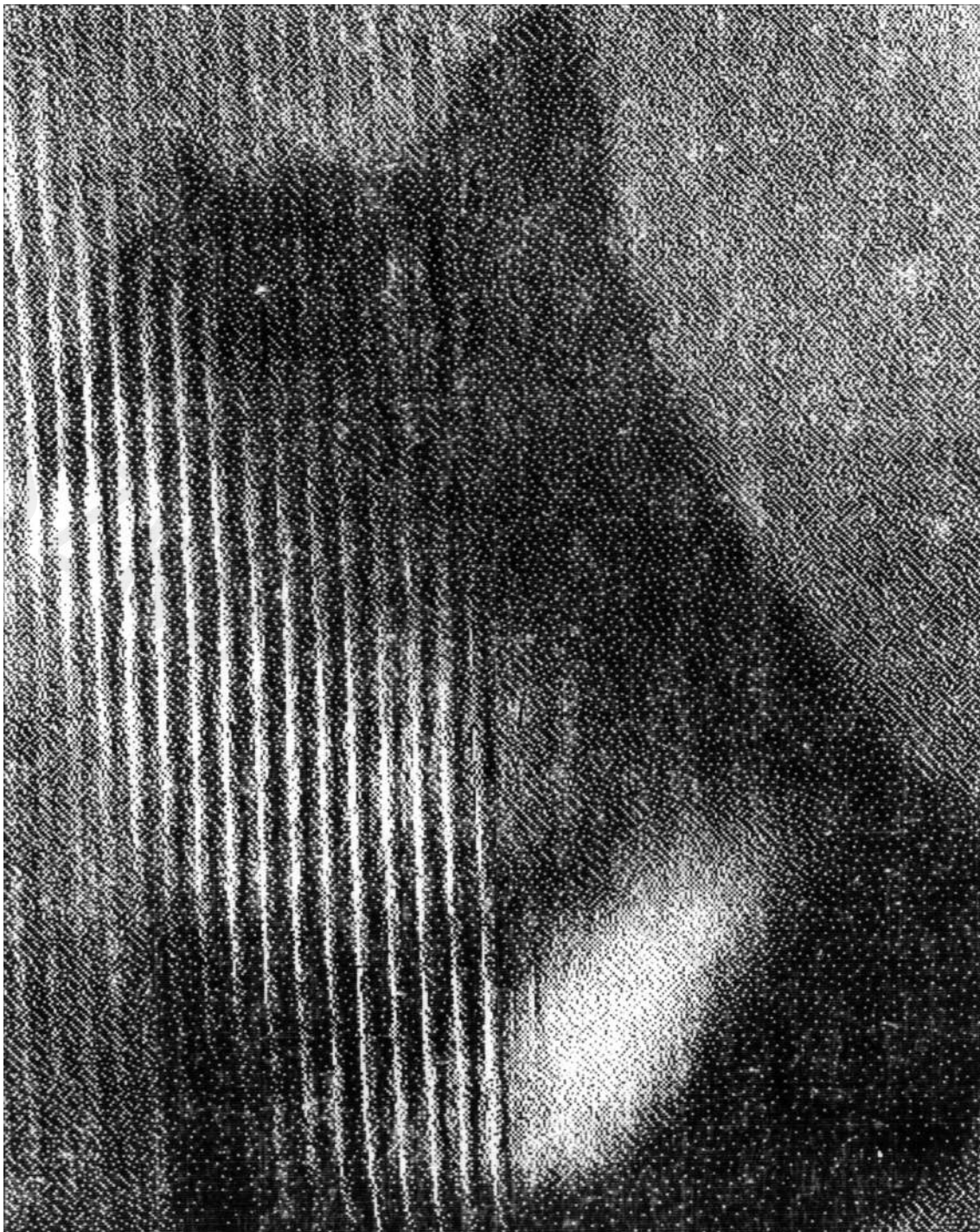
druk cyfrowy

without title

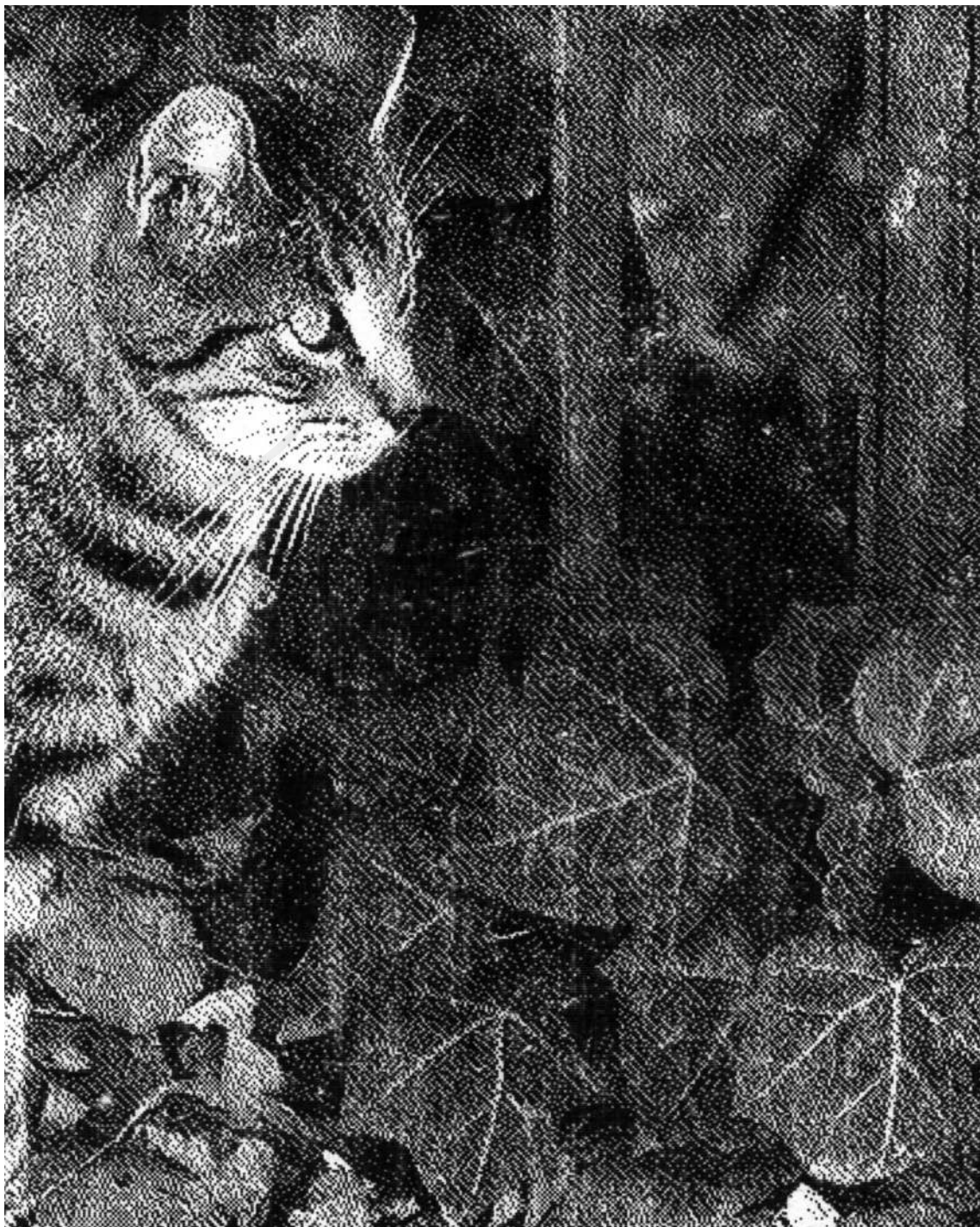
digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

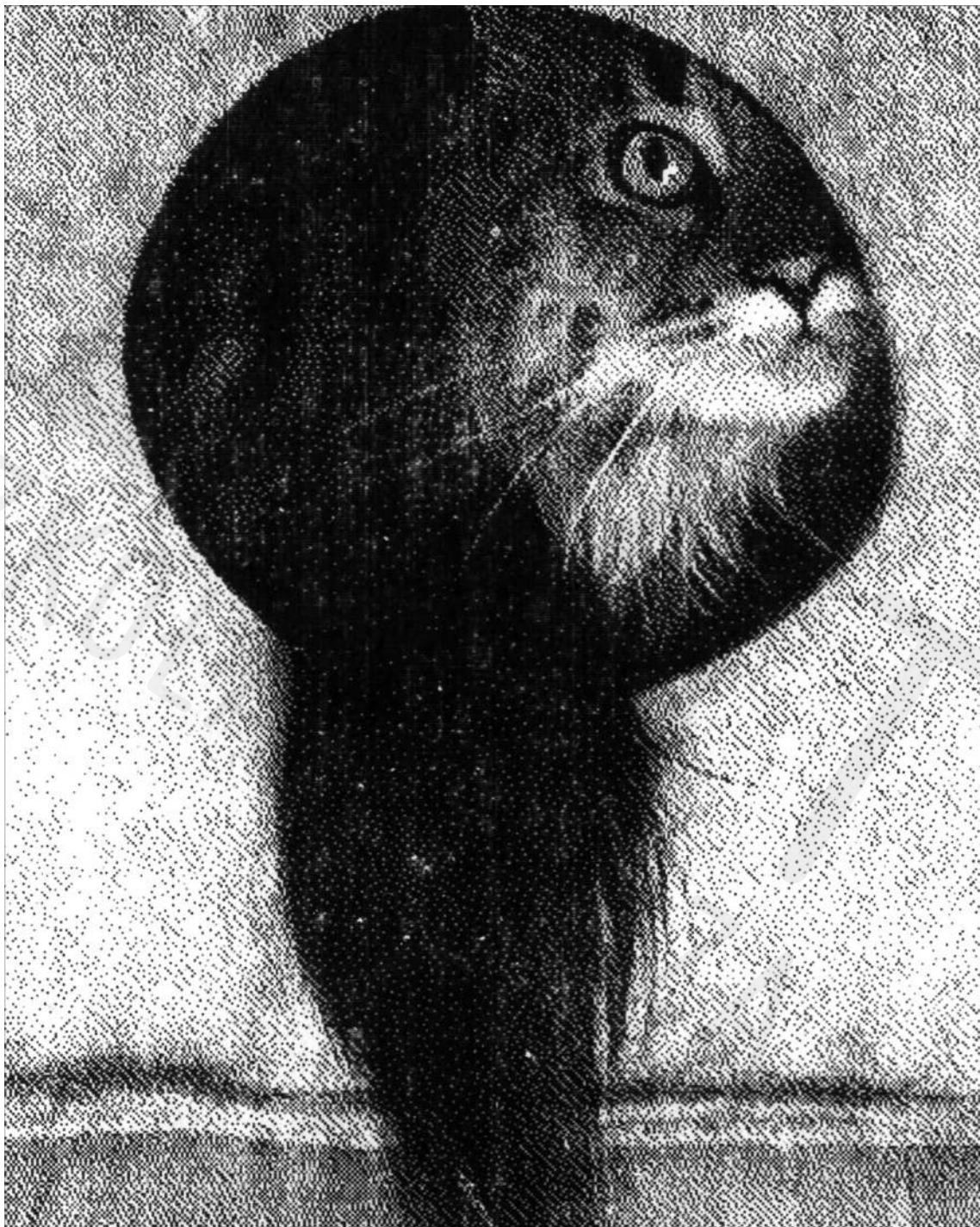
digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



bez tytułu

druk cyfrowy

without title

digital printing

100 x 70 cm

2023



bez tytułu
druk cyfrowy
without title
digital printing
100 x 70 cm
2023



JAROSŁAW TONDERA

Urodzony w 1959 w Olsztynie. Filolog i muzealnik, kurator licznych wystaw krajowych i zagranicznych. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych. W latach 1984-1991 kierował Oddziałem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu w Pieskowej Skale. W latach 1992-2002 przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadził galerię Nowego Dziennika w Nowym Jorku. Obecnie wykładowca w Wyższej Szkole

Informatyki Stosowanej i Zarządzania, a także kurator około 100 wystaw artystycznych w kraju i za granicą.

Odbył zagraniczne stypendia naukowe w Słowenii, Serbii, na Litwie i na Łotwie.

Wykładał i prezentował współczesną polską sztukę na uczelniach artystycznych w Bułgarii, Rumunii, Chorwacji, Turcji, na Łotwie i na Węgrzech.

Współautor podręcznika do nauki języka angielskiego dla studentów sztuki Speak ART.



JAROSŁAW TONDERA

Born in 1959 in Olsztyn. Philologist and museologist, curator of numerous national and international exhibitions. Graduate of the Jagiellonian University in Kraków and the Nicolaus Copernicus University in Toruń, Faculty of Fine Arts. In the years 1984-1991, he managed the Wawel Branch of the State Art Collections in Pieskowa Skała. In 1992-2002, he was in the United States, where he ran the Nowy Dziennik Gallery in New York. He is currently a lecturer at the Warsaw School of Information Technology,

WIT, and has curated about 100 art exhibitions at home and abroad.

He has held research fellowships abroad in Slovenia, Serbia, Lithuania and Latvia.

He has lectured and presented contemporary Polish art at art colleges in Bulgaria, Romania, Croatia, Türkiye, Latvia and Hungary.

Co-author of the English language textbook for art students Speak ART.



WYBRANE WYSTAWY KURATORSKIE W ROKU 2022

2022 „Koperty Bułgarskie” Dariusz Młacki, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Imago Nocturna” Rafał Strent, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Komentarze” Sylwia Caban, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Inklinacje” Zenon Balcer, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Między nami” Małgorzata Sobocińska-Kiss, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „moje Henley” Piotr Krochmalski, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Cykl z pamięci i wyobraźni” Ryszard Sekuła, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Wariant gry” Sylwia Caban, Exhibition halls “Rafael Mihailov” w Wielkim Tarnowie, Bułgaria

2022 „Wandering letters” Joanna Mankiewicz, Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Czechy

2022 „Polska Cyfrowa Sztuka Ludowa” Grzegorz Rogala, Kongres Polaków w Republice Czeskiej, Czechy

2022 „Forms connected” Anna Klos, Uniwersytet Lipawski, Łotwa

2022 „Matki, Siostry, Ojcowie” Grzegorz Rogala, Uniwersytet Lipawski, Łotwa

2022 „One word” Luiza Kwiatkowska, Uniwersytet Lipawski, Łotwa

2022 „Dzień i noc” Aneta Jaźwińska, Akademia Technologiczna w Rezekne (RTA), Łotwa

2022 „Nothing Major Digitally”, Dominika Korzeniowska Uniwersytet Lipawski, Łotwa

2022 „Polaryzacja” Zenon Balcer, Uniwersytet Lipawski, Łotwa

2022 „Zapach jesieni” Michał Piekarski, Związek Polaków na Łotwie PROMIEN oraz Centrum Kultury Polskiej, Łotwa

2022 „Darling” Dominika Korzeniowska, Związek Polaków na Łotwie PROMIEN oraz Centrum Kultury Polskiej, Łotwa

2022 „Luiza Kwiatkowska. Mieczysław Wasilewski. Plakaty” Luiza Kwiatkowska, Mieczysław Wasilewski, Akademia Technologiczna w Rezekne (RTA), Łotwa

2022 „Korelacje” Zenon Balcer, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska



2022 „Formy przestrzeni” Sylwia Caban, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 „Granice iluzoryczności” Dariusz Młacki, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 „Z głową podniesioną” Michał Piekarski, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 10xWIT collective exhibition 10xWIT Galeria RastArt Polska

2022 „Bułgarskie Impresje” Dariusz Młacki, Bułgarski Instytut Kultury w Warszawie, Polska

2022 „Oczy Boga” Aneta Jaźwińska, Bułgarski Instytut Kultury w Warszawie, Polska

2022 „Kolorowe wiersze” Michał Piekarski, Port lotniczy Olsztyn-Mazury, Polska

2022 „Malarska opowieść o Kętrzynie. Wystawa poplenerowa I międzynarodowego pleneru malarskiego”, Galeria RastArt w Kętrzynie, Polska

2022 „Strefa wolna od empatii, życzliwości i solidarności” Andrzej Popiel, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 „Z Somosierrą i Monte Cassino” Wiesław Szamborski, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 „Spotkania” Ryszard Sekuła, Centrum Sztuki Współczesnej Solvay w Krakowie, Polska

2022 „Rundreise exhibition” Anna Klos, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Zmierzch Bogów” Piotr Janowczyk, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Mieczysław Wasilewski / Plakaty / 2022” Mieczysław Wasilewski, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Pejzaże, owady, wędrowcy. Artysta w świecie sztucznej inteligencji” Grzegorz Rogala, Joanna Krzysztoń, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Poezja barwna” Michał Piekarski, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Imago Alba” Rafał Strent, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia

2022 „Struktury natury” Aneta Jaźwińska, Galeria Casa Matei, Kluż-Napoka, Rumunia



SELECTED CURATED EXHIBITIONS IN 2022

2022 “Bulgarian Envelopes” Dariusz Młacki, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Imago Nocturna” Rafał Strent, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Comments” Sylwia Caban, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Inclinations” Zenon Balcer, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Among us” Małgorzata Sobocińska-Kiss, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “my Henley” Piotr Krochmalski, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “The cycle from memory and imagination” Ryszard Sekuła, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Game Variant” Sylwia Caban, Exhibition halls “Rafael Mihailov” in Veliko Tarnovo, Bulgaria

2022 “Wandering letters” Joanna Mankiewicz, Congress of Poles in the Czech Republic, Czech Republic

2022 “Polish Digital Folk Art. An artist in the AI Land” Grzegorz Rogala, Congress of Poles in the Czech Republic, Czech Republic

2022 “Forms connected” Anna Klos, Liepaja University, Latvia

2022 “Mothers, Sisters, Fathers” Grzegorz Rogala, Liepaja University, Latvia

2022 “One word” Luiza Kwiatkowska, Liepaja University, Latvia

2022 “Day and night” Aneta Jaźwińska, Rezekne Academy of Technologies (RTA), Latvia

2022 “Nothing Major Digitally” Dominika Korzeniowska, Liepaja University, Latvia

2022 “Polarization” Zenon Balcer, Liepaja University, Latvia

2022 “The perfum of autumn” Michał Piekarski, The Union of Poles in Latvia PROMIEŃ and Polish Cultural Center, Latvia

2022 “Darling” Dominika Korzeniowska, The Union of Poles in Latvia PROMIEŃ and Polish Cultural Center, Latvia

2022 “Luiza Kwiatkowska. Mieczysław Wasilewski. Posters” Luiza Kwiatkowska. Mieczysław Wasilewski, Rezekne Academy of Technologies (RTA), Latvia

2022 “Correlations” Zenon Balcer, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland



2022 “Forms of space” Sylwia Caban, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “The limits of illusory” Dariusz Młacki, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “Stand tall” Michał Piekarski, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “10xWIT collective exhibition” RastArt Gallery in Kętrzyn, Poland

2022 “Bulgarian impressions” Dariusz Młacki, Bulgarian Cultural Institute in Warsaw, Poland

2022 “God’s Eyes” Aneta Jaźwińska, Bulgarian Cultural Institute in Warsaw, Poland

2022 “COLOURFUL POEMS” Michał Piekarski, Olsztyn-Mazury Airport, Poland

2022 “A painter’s tale of Kętrzyn. Exhibition of 1st international painting workshop”, RastArt Gallery in Kętrzyn, Poland

2022 “A zone free of empathy, kindness and solidarity” Andrzej Popiel, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “With Somosierra and Monte Cassino” Wiesław Szamborski, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “Meetings” Ryszard Sekuła, Solvay Centre for Contemporary Art, Poland

2022 “Rundreise exhibition” Anna Klos, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Twilight of the Gods” Piotr Janowczyk, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Mieczysław Wasilewski / Posters / 2022” Mieczysław Wasilewski, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Landscapes, insects, wanderers. An artist in the AI Land” Grzegorz Rogala. Joanna Krzysztoń, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Colourful poetry” Michał Piekarski, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Imago Alba” Rafał Strent, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

2022 “Structures of nature” Aneta Jaźwińska, Gallery Casa Matei, Cluj-Napoca, Romania

kurator wystawy:

Dariusz Młacki

aranżacja i opracowanie plastyczne:

Agata Bylińska

Justyna Kamińska

realizacja techniczna:

Bartłomiej Solarz-Nieśluchowski

Agata Jagiełło-Tondera

promocja wystawy:

Zespół Galerii RastArt

Dział Promocji WIT Szkoły Wyższej

katalog, okładka:

Olesia Szynkarewicz

plakat:

Jarosław Tondera

exhibition curator:

Dariusz Młacki

arrangement and artwork:

Agata Bylińska

Justyna Kamińska

technical support:

Bartłomiej Solarz-Nieśluchowski

Agata Jagiełło-Tondera

exhibition promotion:

RastArt Gallery Team

WIT Promotion Department

catalogue, cover:

Olesia Szynkarewicz

poster:

Jarosław Tondera



WIT

SZKOŁA WYŻSZA

www.wit.edu.pl

WIT

**Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej
i Zarządzania
pod auspicjami PAN**

ul. Newelska 6
01-447 Warszawa
tel: 22 3486 523

WIT

**Warsaw School of Information Technology
under the auspices of the Polish Academy
of Sciences**

Newelska 6
01-447 Warsaw
phone: +48 22 3486 523

KIERUNEK GRAFIKA

Studia I stopnia

Grafika użytkowa
Technologie multimedialne
Projektowanie graficzne w internecie

Studia II stopnia

Grafika cyfrowa
Zaawansowane multimedia

Studia podyplomowe

Grafika komputerowa

DEGREE COURSE

BA studies

Applied graphics
Multimedia technologies
Graphic design in Internet

MA studies

Digital graphics
Advanced multimedia technology

Postgraduate studies

Computer graphics

ISBN: 978-83-67320-61-0